

10.      100  
Ona umarła — spoczywa na białej pościeli,  
W koło stroskani domowi i słudzy stanęli.

Smutni stanęli, bo życia już nie w niej nie zdradza,  
Grobów już nad nią okrutna poczyną się władza.

Piszczi i płaczki, choć jęczą i dziki śpiew nuca  
Płaczą daremnie — leżącój, do życia nie wróca.

Idźmy — ci rzekli, co onę najbardziej kochali  
Chrystus jedynie ze śmierci ją objąć ocali.

Poszli szukając, a ścieżki ich były cierniste  
Poszli wołając: o wskrzesz ją! ach, ocal ją, Cryste!

Poszli wierzący — wrócili zwątpiali i chorzy;  
Poszli napróżno — sam cierpi na krzyżu Syn Boży.

Zmarli w rozpacz, bo myśl im zatrąla konanie,  
Że bez Chrystusa leżąca już nigdy nie wstanie.

Słudzy, nie wiercie! choć Chrystus pochowan w mogile  
Ona żyje w gromowej piękności i sile.

Słudzy nie wiercie. bo oto wnet wyjdzie z pod strzechy  
Meszarz w siermiedze i zmarłój przebaczy jój grzechy.

Męką krzyżową występne jój życie okupi,  
Zdejmie z jój czoła ten całun ohydny i trupi.

Piszczi i płaczki przez każe wypędzić z komnaty,  
Każe służebnym w godowe ustroić ją szaty.

Dłoń jój uchwyci, ramieniem jój wesprze ramiona  
Powstań — wyrzecz — nie martwa lecz tylko uśpiona.

M. S.